



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 18 czerwca 2014 r.

Video

1. Bóg tworzy lud

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

I gratuluję wam odwagi przy tej pogodzie, kiedy nie wiadomo, czy będzie padało, czy nie będzie... Jesteście odważni! Miejmy nadzieję, że uda się skończyć audiencję bez ulewy, i niech Pan będzie dla nas łitościwy.

Dziś rozpoczynam cykl katechez o Kościele. To trochę tak jakby syn mówił o swojej matce, o swojej rodzinie. Mówienie o Kościele jest mówieniem o naszej matce, o naszej rodzinie. Kościół nie jest bowiem instytucją skupioną na samej sobie czy prywatnym stowarzyszeniem, organizacją pozarządową, nie należy też zawężać spojrzenia do duchowieństwa czy do Watykanu... «Kościół myśli...» — ale Kościół to my wszyscy! «O kim mówisz?». «Nie, o księżach...». Ach tak, księża należą do Kościoła, ale Kościołem jesteśmy my wszyscy! Nie ograniczaj go do kapłanów, do biskupów, do Watykanu... To są części Kościoła, ale Kościołem jesteśmy my wszyscy, wszyscy jesteśmy rodziną, wszyscy należymy do matki. A Kościół jest rzeczywistością o wiele rozleglejszą, która otwiera się na całą ludzkość i nie rodzi się w laboratorium, Kościół nie narodził się w laboratorium, nie narodził się nagle. Został założony przez Jezusa, lecz jest ludem mającym za sobą długą historię i okres przygotowań, który zaczął się znacznie wcześniej, przed Chrystusem.

Ta historia lub «prehistoria» Kościoła znajduje się już na stronicach Starego Testamentu. Wysłuchaliśmy słów z Księgi Rodzaju: Bóg wybrał *Abrahama*, naszego ojca w wierze, i kazał mu wyruszyć w drogę, opuścić swoją ziemską ojczyznę i wędrować w kierunku innej ziemi, którą On mu wskaże (por. Rdz 12, 1-9). A tego powołania Bóg nie kieruje do samego Abrahama jako jednostki, lecz od początku obejmuje ono jego rodzinę, jego krewnych i wszystkich, którzy służą w jego domu. Gdy są już w drodze — tak, w ten sposób zaczyna wędrować Kościół — Bóg rozszerza jeszcze bardziej horyzont i napelnia Abrahama swoim błogosławieństwem, obiecując mu potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza. Pierwszą ważną

rzeczą jest właśnie to: począwszy od Abrahama, *Bóg tworzy lud, by niósł on Jego błogosławieństwo wszystkim rodzinom na ziemi*. I w tym ludzie rodzi się Jezus. To Bóg tworzy ten lud, tę historię, Kościół w drodze, i tam rodzi się Jezus, w tym ludzie.

Druga sprawa: to nie Abraham gromadzi wokół siebie lud, lecz sam Bóg daje początek temu ludowi. Na ogół to człowiek zwracał się do bóstwa, usiłując pokonać dystans i prosząc o wsparcie i opiekę. Ludzie modlili się do bożków, do bóstw. W tym wypadku mamy natomiast do czynienia z czymś niesłychanym: *sam Bóg wychodzi z inicjatywą*. Posłuchajmy tego: sam Bóg puka do drzwi Abrahama i mówi mu: idź przed siebie, wyjdź ze swej ziemi, wyrusz w drogę, a Ja uczynię z ciebie wielki naród. I to jest początek Kościoła, i w tym narodzie przychodzi na świat Jezus. Bóg wychodzi z inicjatywą i przemawia do człowieka, nawiązując z nim nową więź i nową relację. «Ojcze, ale jak to jest? Bóg do nas mówi?» «Tak». «A czy my możemy mówić do Boga?» «Tak». «A czy my możemy rozmawiać z Bogiem?» «Tak». To się nazywa modlitwa, ale zapoczątkował to Bóg. W ten sposób Bóg tworzy lud z tych wszystkich, którzy słuchają Jego Słowa i wyruszają w drogę, pokładając w Nim ufność. To jest jedyny warunek: pokładanie ufności w Bogu. Jeśli ufasz Bogu, słuchasz Go i wyruszasz w drogę, jest to tworzenie Kościoła. Miłość Boga *poprzedza* wszystko. Bóg jest zawsze pierwszy, przybywa przed nami, On nas poprzedza. Prorok Izajasz, czy Jeremiasz, dobrze nie pamiętam, mówił, że Bóg jest jak kwiat migdałowca, bo to jest pierwsze drzewo, które zakwita na wiosnę. Chodzi o wyrażenie tego, że Bóg zakwita zawsze wcześniej niż my. Kiedy my przybywamy, On na nas czeka, On nas wzywa, On sprawia, że idziemy. Działa zawsze wcześniej niż my. A to się nazywa miłość, bo Bóg zawsze na nas czeka. «Ojcze, ale ja tak nie sądzę, bo gdyby ojciec wiedział, jakie okropne było moje życie — jak mogę myśleć, że Bóg na mnie czeka?» «Bóg na ciebie czeka. A jeśli byłeś wielkim grzesznikiem, czeka na ciebie tym bardziej i czeka z wielką miłością, bo On jest pierwszy». Na tym polega piękno Kościoła, że nas prowadzi do tego Boga, który na nas czeka! Podąża przed Abrahamem, podąża również przed Adamem.

Abraham i jego lud są posłuszni wezwaniu Boga i wyruszają w drogę, choć dobrze nie wiedzą, kim jest ten Bóg i gdzie chce ich zaprowadzić. To prawda, bo Abraham wyrusza w drogę, zaufawszy temu Bogu, który do niego przemówił, lecz nie miał podręcznika teologii, by się dowiedzieć, co to za Bóg. Zaufał, zaufał miłości. Bóg daje mu poczuć miłość, a on ufa. Nie znaczy to jednak, że ci ludzie są zawsze przekonani i wierni. Przeciwnie, od samego początku są opory, skupianie się na sobie i na własnych interesach oraz pokusa, by targować się z Bogiem i rozwiązywać sprawy na własny sposób. Są to zdrady i grzechy występujące podczas wędrówki ludu na przestrzeni całej historii zbawienia, która jest *historią wierności Boga i niewierności ludu*. Jednakże Bóg się nie zniechęca, Bóg jest *cierpliwy*, jest bardzo cierpliwy, i przez cały czas wciąż wychowuje i kształtuje swój lud, jak ojciec dziecko. Bóg idzie z nami. Mówi prorok Ozeasz: «Chodziłem z tobą i uczyłem cię chodzić, jak ojciec uczy chodzić swoje dziecko». Piękny jest ten obraz Boga! I tak też postępuje z nami: uczy nas chodzić. I jest to ta sama postawa, którą zachowuje w stosunku do Kościoła. My również bowiem, choć postanawiamy naśladować Pana Jezusa, na co dzień doświadczamy egoizmu i zatwardziałości naszego serca. Jednakże kiedy uznajemy, że jesteśmy

grzesznikami, Bóg napełnia nas swoim miłosierdziem i swoją miłością. I nam przebacza, zawsze nam przebacza. A to właśnie sprawia, że wzrastamy jako lud Boży, jako Kościół: nie dzięki naszym umiejętnościom, nie dzięki naszym zasługom — my znaczymy niewiele, nie o to tu chodzi — lecz dzięki doświadczaniu na co dzień, jak bardzo Pan nas kocha i troszczy się o nas. To właśnie sprawia, że czujemy się naprawdę Jego, że jesteśmy w Jego rękach, i pozwala nam wzrastać w komunii z Nim i między nami. Być Kościołem to znaczy czuć, że jesteśmy w rękach Boga, który jest Ojcem i nas kocha, gładzi nas, czeka na nas, daje nam odczuć swoją czułość. I to jest bardzo piękne!

Drodzy przyjaciele, oto projekt Boga; kiedy powołał Abrahama, Bóg myślał o tym, by utworzyć lud pobłogosławiony przez Jego miłość, który będzie niósł Jego błogosławieństwo wszystkim ludom ziemi. Projekt ten się nie zmienia, jest wciąż realizowany. Znalazł swoje wypełnienie w Chrystusie i również dziś Bóg dalej urzeczywistnia go w Kościele. Prośmy zatem o łaskę dochowania wierności w naśladowaniu Pana Jezusa i słuchaniu Jego Słowa, abyśmy byli gotowi codziennie wyruszać, jak Abraham, do ziemi Boga i człowieka, naszej prawdziwej ojczyzny, i w ten sposób stawali się błogosławieństwem, znakiem miłości Boga do wszystkich Jego dzieci. Z przyjemnością myślę, że synonimem, innym imieniem dla nas, chrześcijan, mogłoby być wyrażenie: jesteśmy mężczyznami i kobietami, ludźmi, którzy błogosławia. Chrześcijanin swoim życiem musi błogosławić zawsze, błogosławić Boga i błogosławić wszystkich. My, chrześcijanie, jesteśmy ludźmi, którzy błogosławia, którzy potrafią błogosławić. To piękne powołanie!

Do Polaków:

Witam polskich pielgrzymów. Drodzy przyjaciele, przybyliście do Rzymu w pielgrzymce wiary do apostoelskich korzeni Kościoła. Kościół — lud pobłogosławiony miłością Boga — jest wezwany, aby nieść to błogosławieństwo wszystkim narodom. Idźcie więc i nieście je waszym rodzinom i wszystkim bliskim i dalekim ludziom, którzy oczekują waszego świadectwa. Bądźcie znakiem miłości Boga wobec wszystkich Jego dzieci. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Apel w sprawie uchodźców

Pojutrze, 20 czerwca, obchodzony będzie Światowy Dzień Uchodźcy, który wspólnota międzynarodowa poświęca ludziom, którzy są zmuszeni opuścić swoją ziemię, by uciec przed konfliktami i prześladowaniami. Liczba tych braci uchodźców wzrasta, a w ostatnich dniach kolejne tysiące osób musiało opuścić swoje domy, by się ratować. Miliony rodzin, miliony, które są uchodźcami z różnych krajów i wyznają różne religie, doznają w swoim życiu dramatów i ran, które trudno będzie zaleczyć. Bądźmy im bliscy, dzielmy ich lęki i niepewność w odniesieniu do przyszłości, w konkretny sposób starajmy się łagodzić ich cierpienia. Niech Pan wspiera osoby i instytucje, które wielkodusznie pracują, by zapewnić uchodźcom gościnę i godność, a także dać im powody do nadziei. Pomyślmy, że Jezus był uchodźcą, musiał uciekać, by ratować życie, ze

św. Józefem i Matką Bożą musiał udać się do Egiptu: On był uchodźcą. Módlmy się do Matki Bożej, która zna cierpienia uchodźców, aby była blisko tych naszych braci i sióstr. Módlmy się razem do Matki Bożej za braci i siostry uchodźców. [*Zdrowaś Maryjo...*] Maryjo, Matko uchodźców, módl się za nami.